

## „POLSKI KOMUNISTA”

**Po wprowadzeniu stanu wojennego kolportowano w Poznaniu wydawnictwa będące świadectwem istnienia pozastatutowych struktur wewnątrz PZPR i przejawem poglądów innych od oficjalnej linii politycznej przyjętej przez kierownictwo tej partii.**

Na początku stycznia 1982 r. do niektórych poznańskich zakładów pracy przysyłano pismo podpisane przez Komitet Odnowy im. IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, w którym krytykowano przeniknięcie do kierownictwa partii ekstremistów „spod znaku »Grunwaldu« i »Forum Komunistów Katowickich«”, a decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego określano jako nieodpowiedzialną i pochopną. „Znów nikt nas nie pyta o zdanie. Jeszcze raz garstka ludzi, dla których władza i walka o nią jest jedynym, nadrzędnym celem, styanizowała prawie 3-milionową partię” – pisali autorzy listu, wzywając jednocześnie członków PZPR do przywrócenia realizacji idei IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Inny dokument – list otwarty podpisany przez Forum Gdańskich Działaczy Ruchu Robotniczego – dotarł do Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Hipolita Cegielskiego (HCP). Atakowano w nim uchwałę VII Plenum KC PZPR i wzywano do działalności w pozastatutowych strukturach partii.

Najciekawsze są egzemplarze nielegalnego pisma zatytułowanego „Polski Komuni- sta” z podtytułem: Organ Polskiej Partii Komunistycznej. Jako miejsca wydawania podano: Gdańsk–Olsztyn–Poznań–Katowice. W aktach KW PZPR w Poznaniu zachował się nr 1 tego periodyku, datowany na 20 lipca 1983 r. Pismo znaleziono na terenie HCP i przesłano listem nadanym na pocztę w Poznaniu do Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil”. Na zachowanym egzemplarzu znajdują się dwie odrębne notatki pracownika KW PZPR w Poznaniu o następującej treści: „Tow. Jerzy Roszak. Zawiadomić KC o ukazaniu się »PK« Nr. 1 wraz z syntetycznym opisem – powiadomić Sł[uzbę] Bezpiecz[erstwa] KW MO. 1.08.83” oraz „Uwaga. Mater[iał] trafił do »Stomila« – zrobić rozeznanie poprzez dzielnice, może trafił do innych zakładów”.

Według informacji podanej w czasopiśmie zostało ono rozesełane między innymi do dziewięciu wymienionych z nazwy Komitetów Zakładowych PZPR w dużych zakładach pracy i redakcji pięciu czasopism, w tym włoskiej „L’Unita” i francuskiej „L’Humanité”, a redakcję „Polskiego Komunisty” stanowili byli członkowie KPP, PPR i PSL, żołnierze AL i AK oraz członkowie PZPR.

W czasopiśmie znalazły się trzy artykuły (opublikowane prawdopodobnie pod pseudonimami): Jana Skornego *O co i z czym walczymy*, Adama Cichockiego *Partia a „Solidarność”* i Andrzeja Łukowskiego *Kraj Rad?*. W pierwszym autor zawarł stwierdzenia, które można określić jako deklarację ideową wydawców pisma oraz ocenę partii: „Jesteśmy Polakami. Jesteśmy robotnikami. Jesteśmy członkami robotniczej partii, której nazwa symbolizuje to wszystko, co dla nas drogie [...]. Ta partia to Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”. W dalszej części autor stwierdził jednak, że coraz trudniej pogodzić się z myślą, że „ta partia, która miała zapewnić władzę masom pracującym, stała się władzą biurokratyczno-sanacyjną dla samej siebie [...]. Bo nie jest robotniczą partią, która strzela do robotników”. Skorny skrytykował także użycie siły w grudniu 1981 r.

Z kolei w artykule *Partia a „Solidarność”* Adam Cichocki przypomniał, że bunt robotników w sierpniu 1980 r. był skierowany przeciw „wszechwładzy i wielkopaństwu dygnitarzy partyjnych, administracyjnych i związkowych różnego szczebla”, a robotnicy walczyli o swoje autentyczne przedstawicielstwo. Następnie, oceniając „Solidarność”, autor stwierdził, że do tej organizacji wstąpiła większość polskich robotników. Zarzucając związkowi nieprzemysłane działania, podejmowanie pośpiesznych decyzji i rozpoczynanie niepotrzebnych strajków, Cichocki podkreślił, że „ruchowi temu nie można odmówić spontaniczności, entuzjazmu i co najważniejsze, autentycznego poparcia ludzi pracy”. W dalszej części artykułu autor napisał, że jedynym miejscem dialogu między władzą a robotnikami są niezależne i samorządne związki zawodowe, a nie „montowane znów fikcyjne atrapy”. Nawoływał również, by partia nie stawiała sztucznych barier dla oddolnego powstawania związków zawodowych i nie używała jako argumentów czołgów i patek. Na zakończenie postawił pytania, których „chyba dawno nikt nie stawiał” – czy PZPR boi się klasy robotniczej, czy wyciągnęła wnioski z „kolejnej lekcji historii” i jest zdolna do „dalszego kierowania budowaniem ustroju sprawiedliwości społecznej”.



Foto ze zbiorów „Karty”

W artykule *Kraj Rad?* Andrzej Łukowski przypomniał, że ZSRR był dla komunistów wzorem i nadzieją. Temu państwu powierzali oni kierowanie ogólnoswiatową rewolucją, a ich zaufania nie zniszczyło rozwiązanie KPP i mordowanie polskich komunistów. Jednak po 35 latach budowy socjalizmu w Polsce redaktor dostrzegł, że „siła napędowa rewolucji październikowej wyczerpała się, została przewyżczona przez tradycję wielkorusyjskiego hegemonizmu”. ZSRR skompromitował się jako państwo komunistyczne i nie może odgrywać przewodniej roli w ruchu robotniczym, natomiast partia radziecka „nie ma już wewnętrznej siły, stała się partią dorobkiewiczów i oportunistów”. Polscy komuniści powinni domagać się od ZSRR internacjonalizmu, który zapewniłby Polsce niepodległy byt państwowy – przekonywał na zakończenie redaktor „Polskiego Komunisty”.

Jeszcze podczas VII Plenum KC PZPR w lutym 1982 r. zakazano prowadzenia w jej ramach jakiegokolwiek działalności frakcyjnej, a za warunek siły i skuteczności partii uznano jedność ideologiczną, polityczną i organizacyjną. Czy „Polski Komuniści” był zatem nielegalnym pismem jakiejś nieformalnej grupy działającej w ramach PZPR? Nie wiadomo. Nie wiadomo również, jaki był wynik dochodzenia prowadzonego przez organa MO w Poznaniu w sprawie rozpowszechniania tego czasopisma.